

JERZY ŁUKASZEWSKI Z GDYNI

ZWYCIĘZCA KONKURSU „METRA” NA VLEPKĘ-PROTEST DLA TYBETU:

Do takiego Pekinu nie jadę

Moja vleпка wygrała?! To niesamowite! Nie liczyłem na nagrodę, po prostu chciałem się wypowiedzieć w bulwersującej mnie sprawie. Vleпка to mój alarm, że na naszych oczach ginie wyjątkowa tybetańska kultura - ulega zagładzie pod chińskim reżimem. Jako historyk z wykształcenia wiem, ile unikalnych kultur już zniszczyliśmy. Czy musimy do tego dodawać jeszcze jedną? Po to, by za kilkadziesiąt lat, roniąc krokodyle łzy, odtwarzać jej szczątki w muzeum? Tybet trzeba ocalić. We vleponce mówię też o olimpiadzie, która jutro zacznie się w Pekinie. To gorzka ironia: zorganizowanie olimpiady w ChRL - państwie totalitarnej dyktatury - wypacza ideę olimpijską. Przecież tam na stadionach odbywają się egzekucje - tak jak na mojej vleponce. Pierre de Coubertin, twórca nowożytnego olimpizmu, przewraca się w grobie. To, co o tym myślę, najlepiej wyraża wiersz, który stworzyłem razem z vleponką - „Ballada dla sportowca”. Oczywiście władze ChRL nie przestraszą się naszych vlepek. Ale ta akcja może uświadomić części naszego społeczeństwa - zwłaszcza młodym - że są uniwersalne wartości, takie jak wolność i prawa człowieka. I że należy ich bronić. Vleпка-protest dla Tybetu, zauważona w biegu na ulicy lub w autobusie, wyrwie nas z codziennej rutyny i krzyknie: „Stop, zło dzieje się na twoich oczach. Musisz coś z tym zrobić!”. Ja wobec groźby zagłady kultury tybetańskiej i jawnej kpiny z idei olimpijskich musiałem zareagować. Jeśli moja vleпка sprawi, że ktoś poczuje to samo - będę szczęśliwy. Mam 55 lat, nie jestem grafikiem, prowadzę biznes w zupełnie innej dziedzinie, ale kilka lat temu poczułem pasję do komentowania rzeczywistości rysunkami i wierszykami. Czasem wręczam je znajomym, np. z okazji imienin. Kiedy rysuję, towarzyszy mi moja kotka Myszką. Syn pokazał mi możliwości internetu i teraz wrzucam wszystko na swoją stronę internetową www.lujeran.eu. Serdecznie zapraszam na nią czytelników „Metra”.



Piękna oprawa skrzydeł ci doda i uszanujesz zwyczaj miejscowy: sygnał do startu żołnierz ci poda zamiast starterem - strzałem w tył głowy.

fragment wiersza „Ballada dla sportowca”, który napisał Jerzy Łukaszeński, autor zwycięskiej vleпки. Cały wiersz znajdziecie na jego stronie internetowej: www.lujeran.eu

JURY O ZWYCIĘSKIEJ PRACY:
Ta vleпка rodzi bunt przeciw złu

>> PIOTR MŁODOŻENIEC, GRAFIK I MALARZ: - To najbardziej oryginalna vleпка nadesłana na konkurs. Nie posługuje się oczywistymi motywami, takimi jak koła olimpijskie czy flaga Tybetu. Pan Jerzy wymyślił coś innego, własnego. Motyw sportowców, którzy startują do biegu, mając za plecami pluton egzekucyjny, jest bardzo mocny. Przekaz jest jednocześnie wstrząsający i przewrotny: słowna zachęta „jedź do Pekinu” nabiera bardzo ironicznego wyrazu w zestawieniu z rysunkiem, który pokazuje, co w tym Pekinie się dzieje. Wystarczy rzut oka, by dostrzec całą przewrotność, z którą Chiny potraktowały ideę olimpijską: przemoc i reżimowe pistolety zamiast pokoju i harmonii. Dzięki posłужeniu się kontrastem i ironią ta vleпка wzbudza w widzu bardzo silny odruch sprzeciwu wobec sytuacji w Chinach i w Tybecie. Jest prosta i przejmująca. Dzięki wyrazistym kolorom wybiję się z przeladowanej miejskiej przestrzeni, w mgnieniu oka przekaże swoją treść i w każdym wywoła bunt przeciw złu.

>> ADAM KOZIĘŁ Z HELSIŃSKIEJ FUNDACJI PRAW CZŁOWIEKA: - Ta vleпка mówi wszystko o sytuacji w Chinach, państwie, które rocznie wykonuje ok. 3 tys. wyroków śmierci. I o tym, co Pekin zrobił z ideą olimpijską: sportowcy na vleponce kłęczą w takich pozach jak skazańcy zabijani strzałem w tył głowy podczas masowych egzekucji. Nikt, kto zobaczy tę vlepinkę, nie przejdzie obojętnie, w każdym wzbudzi ona chęć przeciwdziałania pokazanemu na niej złu. W tej vleponce nie mówi się wprost o Tybecie, ale problem łamania praw człowieka dotyczy zarówno Tybetańczyków, jak i innych obywateli Chin.

Dlaczego zorganizowaliśmy konkurs na vlepinkę

Dziś - w przededniu otwarcia igrzysk w Pekinie - na pierwszej stronie „Metra” publikujemy vlepinkę-protest dla Tybetu. Narysował ją jeden z was: naszych czytelników, którzy wzięli udział w konkursie „Metra”. Razem z wami chcemy wyrazić sprzeciw wobec łamania praw człowieka w Chinach i Tybecie. O zwycięską vlepinkę pytajcie kółporterów „Metra”

Ten protest był w was. Gdy w marcu chińskie wojsko krwawo stłumiło wolnościowe manifestacje w Lhasie, zasypaliśmy redakcję wyrazami poparcia dla Tybetu. Zapro-



ponowaliśmy, byście wyrazili je w formie vleпки.

Wasz odzew przeszedł nasze najśmielsze oczekiwania. Każdego dnia otrzymywaliśmy po kilka, kilkanaście vlepek, w sumie zebrało się ich prawie pół tysiąca. Codzien-

nie publikowaliśmy je w „Metrze”, informując o innych akcjach solidarności z Tybetem, w których masowo braliście udział: manifestacjach, listach poparcia. Wasze vlepinky są ważnym świadectwem wybuchu społecznej energii, którą wyzwoiliła w Polakach potrzeba obrony praw człowieka w Chinach i w Tybecie. Jesteśmy dumni, że w tym zrywie wzięli udział nasi czytelnicy, i dziękujemy wam za to.

W lipcu jury wybrało finałowe projekty. Dziś zwycięską pracę publikujemy na pierwszej stronie, a 12 wyróżnionych pokazujemy wewnątrz tego specjalnego dodatku. Oddajemy też głos autorom vlepek: zobaczcie, kim są, dlaczego zaan-

gażowali się w protest. Rozstrzygnięcie konkursu było bardzo trudne, bo jesteśmy przekonani, że zwycięzcami są wszyscy, którzy wzięli w nim udział. Wyrazem tego była wystawa vlepek, którą - nie czekając na werdykt jury - zorganizowaliśmy w czerwcu w naszej redakcji w Warszawie.

Termin publikacji zwycięskiej vleпки nie jest przypadkowy: jutro rozpoczynają się igrzyska olimpijskie w Pekinie. Cieszymy się z tego święta sportu i będziemy trzymać kciuki za zawodników. Ale chcemy, by właśnie tego dnia sportowej radości towarzyszyła pamięć o Tybecie i o tym, że władze ChRL wbrew obietnicom, które składały,

gdy przyznawano im organizację igrzysk, wciąż ograniczają wolność i łamią prawa człowieka zarówno wobec Tybetańczyków, jak i innych obywateli Państwa Środka. Mamy nadzieję, że nasza vleпка nie pozwoli o tym zapomnieć. I że zmobilizuje nas wszystkich do kolejnych działań, które w końcu to zmienią.

Katarzyna Kęsicka, „Metro”

12 najwyższej ocenionych vlepek, rozmowy z ich autorami, opinie jurorów - STR. 2-3
Relacja z obrad jury - STR. 4
Chińskie władze zakazują łamom reinkarnacji - STR. 4

Wyróżnienia specjalne



BŁAŻEJ GRYGIEL
Z WARSZAWY, 25 LAT:

TY i JA chcemy wolności. Tybetańczycy też.

Zazwyczaj nie angażuję się w tego typu akcje. Jednak tym razem przeżyła mnie fala agresji i zakłamania chińskich władz. Wychowałem się już w demokratycznej Polsce, pracuję w radiu. Mogę ubrać się jak chcę, zaglądać w internecie gdzie chcę, głośno wyrażać swoje zdanie. Tybetańczycy tego nie mogą. A jeśli się tego domagają, to są zabijani i wśadzani do więzień. Muszą o wolność walczyć. Zwracam się do ludzi w moim wieku: TY i JA chcemy wolności, bo jest fajna i nigdy byśmy się jej nie wyrzekli, prawda? Więc to zrozumiałe, że Tybetańczycy też jej chcą. Wolność należy się każdemu, a gdy jest dławiona, trzeba wykrzyknąć protest. Vlepką go wykrzyczałem. Mój projekt jest przetworzeniem włoskiego plakatu do filmu grozy „Suspiria”. No i ta olimpiada w Pekinie. Sport to kult życia, człowieczeństwa. To nie jest w porządku, żeby to świętować na stadionach, które spływały krwią po masowych egzekucjach. Mnie to nie grzeje. Vlepkami nie uwolnimy Tybetańczyków z więzień. Ale wyrazimy swoją tożsamość. Pokażemy, kim jesteśmy, co się dla nas liczy. Razem może uda nam się zdziałać coś dobrego.

JURY: Jesteś punkiem? Poprzyj Tybet!

>> **ADAM KOZIEŁ:** - Ta vleпка jest świetna dzięki hasłu: „TYbet i JA chcemy wolności”. Ono doskonale personifikuje problem: sprawia, że odległy Tybet i jego problemy stają się nam bardzo bliskie, zrozumiałe dla CIEBIE i dla MNIE, tutaj, w Polsce, bo my przecież pragniemy dla siebie tego samego co Tybetańczycy. Autor stawia widzowi pytanie, co TY i JA możemy zrobić dla Tybetu, i wymaga, by każdy, kto na tę vlepkę spojrzy, udzielił swojej własnej odpowiedzi. Ta vleпка zdobyła też moją sympatię dzięki estetyce punkowskiej, którą bardzo lubię.

BARTŁOMIJ KNIOLA
Z PUSZCZYKOWA POD POZNANIEM, 30 LAT:

Niech MKOl się wstydzi



Nie rozumiem, dlaczego MKOl powtarza błędy z historii, kiedy powierzano organizację igrzysk państwom, które wypaczały idee olimpijskie i propagandowo wykorzystywały igrzyska, by podbudować swoje reżimy: faszystowski w Berlinie w 1936 r. i komunistyczny w Moskwie w 1980 r. Teraz jesteśmy o te doświadczenia bogatsi i wiemy, że to hańba. A mimo to MKOl jakby o tym zapomniał i dał igrzyska totalitarnym Chinom. Moją vlepką chciałem przeciw temu zaprotestować. Ale choć przypominam na niej gest Władysława Kozakiewicza z Moskwy, to nie wzywam naszych sportowców do aktów protestu w Pekinie. Nie mamy prawa wymagać od nich takiego poświęcenia. Na pewno każdy z nich bije się z myślami. Z jednej strony nie chce pogrzebać wie-



oletniej pracy i narazić się na dyskwalifikację, z drugiej - pewnie czuje, że postępowania Chin i tragedii Tybetu nie powinno się pomijać milczeniem. Rozumiem to rozdarcie.

Vleпка to forma, która ma szansę dotrzeć do młodych. I jednocześnie coś dla mnie, bo jestem grafikiem komputerowym. Dzięki vlepkom możemy uświadomić sobie, że są miejsca na świecie, gdzie za pomocą pałek i karabinów łamane są prawa, które dla nas stały się już oczywiste: do własnych poglądów, do krytyki władzy, do własnej kultury i religii. Każdy uczciwy człowiek powinien zaprotestować, zrobić coś, by to zmienić.

JURY: Kozakiewicz, czyli Polak

>> **ADAM OSTOLSKI:** - Ta vleпка świetnie wpisuje olimpiadę w Pekinie w kontekst polityczny. Ustawia ją w jednym ciągu z innymi olimpiadami budzącymi polityczne i moralne wątpliwości: w Berlinie i w Moskwie. Myślący człowiek nie uniknie takich skojarzeń i dobrze, że ta vleпка odważnie o tym mówi. Bardzo podoba mi się, że autor, mówiąc o sporcie, przedstawił swoje poglądy za pomocą gestów, czyli mowy ciała. Bo sport to przecież celność.

>> **KATARZYNA KĘSICKA:** - No i ten polski element: gest Kozakiewicza. Mało kto pamięta, jaki wynik osiągnął Władysław Kozakiewicz na olimpiadzie w Moskwie (578 cm w skoku wzwyż). Wszyscy jednak znają jego gest, którym po zwycięskim skoku pokazał zniechęconemu komunistycznemu reżimowi, że Polska się nie da. To powinno dać do myślenia sportowcom, którzy teraz startują w Pekinie: czasem są rzeczy ważniejsze niż wynik. Zamanifestowanie solidarności z Tybetem wymaga odwagi, ale Kozakiewicz też ryzykował: Rosjanie żądali odebrania mu złotego medalu olimpijskiego, groziły mu represje. Ta vleпка, odwołując się do gestu, który stał się naszą narodową legendą, mobilizuje nie tylko sportowców startujących w Pekinie, ale także nas wszystkich. Pokazuje, że Polak może odegrać rolę w walce ze złem. Polak, czyli każdy z nas.

KRZYSZTOF TOMCZAK
ZE SŁOWIKA, 18 LAT:

Brzęczę jak komar nad uchem polityków



Kiedy w marcu dowiedziałem się o krwawo stłumionych manifestacjach Tybetańczyków w Lhasie, byłem w maturalnej klasie w liceum w Zgierzu. Na znak poparcia dla Tybetu przyszedłem do szkoły z pomarańczową wstążką. Koledzy byli zdziwieni, pytali, o co chodzi. To przykre, że młodzież prawie nie wie, co się dzieje na świecie, rzadko kto o tym rozmawia i ma jakieś własne zdanie. A przecież łamanie praw człowieka w Tybecie czy gdzie indziej to coś bardzo ważnego, przeciwko czemu musimy głośno protestować. Ludziom odmawia się prawa do własnej kultury, religii - nie może być na to zgody. Zwłaszcza w kraju, w którym 60 lat temu wydarzył się Holocaust. Zwykły człowiek nie za bardzo ma wpływ na kształt świata. Ale może - i powinien - wyrazić swoje zdanie. Ja moje zdanie wyraziłem vlepką. Od października będę studentem. Dostałem się na archeologię i na historię na Uniwersytecie Łódzkim, ale nie zdecydowałem się jeszcze, który kierunek wybiorę. Chciałbym zostać dziennikarzem. Żeby przybliżyć naszemu społeczeństwu sprawy świata i w ten sposób choć trochę je otworzyć.

JURY: Ta flaga kosztuje więzienie

>> ADAM KOZIEŁ:

- Wielki punkt za wykorzystanie flagi tybetańskiej. To symbol: w Chinach i w Tybecie za jej rozwinięcie idzie się do więzienia. Wywieszenie jej na ulicy w Europie jest więc wymowne: popieramy Tybet, sprzeciwiamy się represjom spadającym na Tybetańczyków za ich dążenie do wolności. W tym sensie ta vleпка za pomocą bardzo prostego środka mówi wszystko.



>> **ADAM OSTOLSKI:** - Autor świetnie dobrał cytaty Dalajlami: „Jeżeli myślisz, że jesteś zbyt mały, by coś zmienić, spróbuj zasnąć z komarem latającym nad uchem”. To odpowiedź na pytanie, czy my, w Polsce, możemy naszymi małymi inicjatywami zrobić coś dla Tybetu. Tak, możemy brzęczeć wielkim tego świata nad uchem, np. vlepkami. Staniemy się niewygodni, aż będą musieli coś zrobić.

ŁUKASZ BEDNARCZYK
Z WARSZAWY,
25 LAT:

Nie handlujcie olimpiadą



Chciałbym podziękować mojej dziewczynie, Kasi, za to, że zachęciła mnie, bym wysłał vlepkę do „Metra”. Skończyłem informatykę w inżynierii produkcji na politechnice w Lublinie, teraz pracuję w Warszawie jako kreślacz AutoCAD-a. Oburza mnie, że wolność Tybetu jest poświęcana dla komercji. Politycy nic dla Tybetu nie robią, bo nie chcą narazić się chińskiej potęgę gospodarczej. Olimpiadę powierzono Pekinowi nie po to, by poprawić poszanowanie praw człowieka w Chinach, tylko dla pieniędzy: zachodnie koncerny, które przeniosły tam produkcję, liczą na gigantyczne zyski. Ale te pieniądze są zakrwawione, tak jak na mojej vlepcie. Zachód woli nie pamiętać, że opływa w dobra dzięki temu, że ludzie w Chinach są pod butem i produkują dla nas za marne pieniądze, żeby nie zginąć z głodu. Ludzie nie powinni oglądać w telewizji ceremonii otwarcia igrzysk. To by uderzyło po kieszeni sponsorów olimpiady, zarobiliby mniej na reklamach. Ja otwarcia na pewno nie będę oglądał, a z takich igrzysk - najwyżej niektóre mecze piłki nożnej.

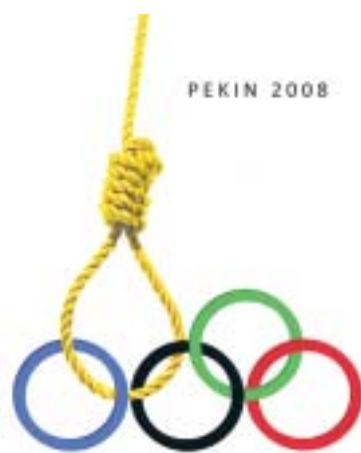
JURY: Za garść srebrników

>> **ADAM OSTOLSKI:** - Autor ułożył koła olimpijskie z zakrwawionych pieniędzy. Ta vleпка mówi, że olimpiada uległa zmerkantylizowaniu, można ją dziś kupić jak każdy inny towar. Idee olimpijskie są sprzedawane przez polityków, którzy kierują się interesami, a nie moralnością. Wszystko to zostało przekazane w przejmującym graficznym skrócie: za garść srebrników...

>>> Wyróżnienia

KLAUDIA SZYMAŃSKA Z WARSZAWY, 21 LAT:

Oglądasz olimpiadę? Pomyśl o Tybecie



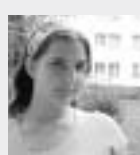
Tragedia Tybetu poruszyła nie tylko mnie, wśród moich znajomych dość dużo się o tym mówi i prawie każdy ma stanowisko w sprawie łamania praw człowieka w Chinach i olimpiady. Na mojej uczelni - Wyższej Szkole Technik Komputerowych - wiele osób stworzyło plakaty związane z Tybetem, niektórzy robili je na zajęcia, inni - po prostu by wyrazić swoje zdanie. Nie godzę się na masakrowanie ludzi, którzy domagają się wolności. To nie jest w porządku i trzeba o tym mówić. Moją vlepką chciałam zaapelować do sportowców i ludzi oglądających olimpiadę w telewizji, by pamiętali o Tybetańczykach. Można pomyśleć o nich, poświęcić im chwilę ciszy, zadedykować medal.

JURY: W tej pętli ginie Tybet

>>> **ADAM KOZIEL:** - Powszechnie znany symbol olimpijski, z szubieniczną pętlą w miejscu piątego koła. Oglądający tę vlepkę od razu wie, że z olimpiadą w Pekinie jest coś nie w porządku. Że za kolorowym obrazkiem kryje się zbrodnia i krzywda ludzka. Ci, którzy interesują się Tybetem, zobaczą, że to on ginie w tej pętli. Inni - że przemoc i łamanie praw człowieka w Chinach to szubienica, na której ginie idea olimpijska. Bardzo mocny przekaz zawarty w bardzo prostym, oszczędnym znaku.

KATARZYNA CHRZANOWSKA Z WROCŁAWIA, 15 LAT:

O Tybecie mówiliśmy w szkole



Jestem zaskoczona wyróżnieniem, bo uważam się za plastyczne beztalencie. O Tybecie rozmawialiśmy na lekcjach w szkole: o represjach, jakie spadły na ludzi, którzy muszą na ulicach domagać się wolności. Czytaliśmy z kolegami gazety. Najbardziej poruszyła mnie historia dziewczyny, którą złapała chińska policja, a później była torturowana. A potem przeczytałam w „Metrze” o konkursie na vlepkę i pomyślałam: skoro można w tak prosty sposób zaprotestować, to jest to akurat dla mnie.

JURY: Igrzyska zdemaskowane

>>> **PIOTR MŁODOŻENIEC:** - Zbudowanie symbolu kół olimpijskich z ludzkich głów z pętlami demaskuje państwo, które wykoślawia ideę olimpijską. Pokazuje, że olimpiada w Pekinie nie jest po prostu radosnym świętem sportu, ale kryją się za nią tragiczne ofiary. I to zarówno w znaczeniu przemożnym - łamanie praw człowieka w Tybecie i Chinach, jak i w sensie najbardziej konkretnym - życia, które tracą w egzekucjach Chińczycy i Tybetańczycy występujący przeciwko reżimowi. Bardzo nośna, mocna vleпка, nikt nie minie jej obojętnie.



MARCIN SIKORA Z PIEKAR ŚLĄSKICH, 23 LAT:

Chiny nie walczą fair play



Studiuję ochronę środowiska. Widziałem dużo prac dotyczących sytuacji w Chinach, ale nigdzie nie zobaczyłem przedstawienia tamtejszej sytuacji wprost. Postanowiłem zrobić to sam w mojej vlepcie. Olimpiada w kraju, w którym łamie się prawa człowieka, w tym prawo do życia. Stąd czerwień, która kojarzy się z brutalnością i śmiercią. Stąd ludzie powieszani na olimpijskich kołach - symbolu pokojowej rywalizacji. Hasła igrzysk (szybciej, wyżej, silniej) brzmią przy tym jak profanacja. To przecież Chiny usiłują za wszelką cenę stać się większe i silniejsze, tylko że wcale niezgodnie z zasadami sportowej walki.

JURY: Ta vleпка aż krzyczy

>>> **MAGDALENA MAMAJEK-MICH:** - Vleпка bardzo wyrazista - nie sposób jej nie zauważyć. Jest bardzo komunikatywna, wręcz krzyczy do widza i od razu przekazuje mu swoją treść. W bardzo ostry sposób zestawia symbol kół olimpijskich z egzekucjami: widz nie ma wątpliwości, że w przypadku Pekinu igrzyska wiążą się z przemocą. Ten przekaz jest wręcz agresywny, ale dzięki temu budzi bardzo mocny odruch sprzeciwu wobec sytuacji w Chinach i w Tybecie.



RYSZARD ŁOBOS:

Komiks to też protest

JURY: Brawo za inne spojrzenie

>>> **MAGDALENA MAMAJEK-MICH:**

- To jeden z wielu komiksów, jaki czytelnicy przysłali do „Metra”. Więc wielki punkt dla autora za odwagę, inne spojrzenie. Co prawda komiks nie spełnił zadania vleпки: nie krzyczy do widza, nie przekazuje przesłania w locie, trzeba mu się dokładniej przyjrzeć, przeczytać, o co chodzi. Ale podoba mi się oryginalność tej pracy: jest inna od wszystkich, nie posługuje się oczywistymi symbolami kojarzonymi z Tybetem czy olimpiadą, autor miał własny pomysł i odważnie go zrealizował.



ŁUKASZ GRYGIEL I MARCEL WOŹNIAK:

Szczerość działa

JURY: Prostota i uczucie

>>> **MAGDALENA MAMAJEK-MICH:** - Ujęła mnie estetyka tej vleпки: trochę naiwna, jakby wykonana dziecięcą ręką. Te smutne twarze układające się w symbol kół olimpijskich budzą w widzu współczucie i sympatię: od razu się czuje, że ludziom w Tybecie jest źle, i chce się im pomóc. Ta vleпка pokazuje, że w sprawie Tybetu może się wypowiedzieć naprawdę każdy. Jest bardzo szczerą i działa!



EMIL CEGIELSKI Z WROCŁAWIA, 29 LAT:

Ta olimpiada to parodia



Postanowiłem sparodiować oficjalne logo igrzysk w Pekinie. Napis „Beijing 2008” opatrzyłem znakiem zapytania, bo wciąż zachodzę w głowę, jak takiemu państwu jak Chiny można było przyznać organizację tak pokojowej imprezy?! Moja czara gorzkości przełamała się po marcowych wydarzeniach w Tybecie, gdzie zabito być może setki ludzi, a Chiny jakby nigdy nic zaniósł ogień olimpijski na świętą dla Tybetańczyków górę - Mount Everest. Czy to nie jest parodia, śmiać się Tybetańczykom i całemu wolnemu światu w twarz? Jestem grafikiem komputerowym, więc do zrobienia vleпки wystarczył mi mój komputer i chęć zaprezentowania przeciw pogardzie, którą władze Chin mają dla ludzi.

JURY: Oficjalność przełamana

>>> **PIOTR MŁODOŻENIEC:** - Logo igrzysk w Pekinie jest bardzo ładnym, estetycznym znakiem. Vleпка w pomysłowy sposób przełamuje to oficjalne piękno: wystarczyło, że autor włożył postaci z oficjalnego obrazka pałkę w rękę i umieścił przed nią drugą postać - padającą pod ciosem tej pałki. W mgnieniu oka pojmujemy całe zakłamanie i opresyjność systemu, który zorganizował igrzyska, i rodzi się w nas sprzeciw.

WITT WILCZYŃSKI VEL ZIUTEK

Z WARSZAWY, 33 LAT:

Chińszczyzny nie kupuję



Moja vleпка powstała tuż po tym, gdy MKOl przyznał Pekinowi prawo do organizacji igrzysk. Jest na niej czołg, bo zawody odbędą się pod nadzorem kordonów wojska. Pracuję jako chemik analityk. Nie mam nic do zwykłych Chińczyków. Cenię ich starą kulturę, którą władza komunistyczna niszczyła. Vleпка to mój protest przeciw tej władzy i hipokryzji świata, który potępia to, co się dzieje w Tybecie, ale jednocześnie kupuje chińskie towary. Od dawna nie kupuję chińskich rzeczy. Po pierwsze, dlatego, że są kiepskiej jakości, po drugie, wiem, w jakich warunkach są produkowane. To wszystko, co mogę zrobić.

JURY: Tiananmen - pamiętamy!

>>> **KATARZYNA KĘSICKA:** - Vlepinkę wyróżnia bardzo pomyślnie, zgrabny znak graficzny: czołg na gąsienicach złożonych z kół olimpijskich.

Bardzo rzuca się w oczy, przyciąga uwagę widza, a to jest zadanie vleпки. I ma oczywisty przekaz: zamiast olimpijskiego pokoju - czołg, symbol wojny. Ten obraz dodatkowo kojarzy mi się ze zbrodnią na placu Tiananmen w Pekinie - w 1989 r. z rozkazu władz ChRL czołgi rozjechały tam tysiące studentów, którzy pokojowo domagali się demokratycznych przemian w Chinach.



OLGIERD ZBYCHORSKI Z SOPOTU, 30 LAT:

Zareaguj: naciśnij przycisk



Sytuacją w Chinach i Tybecie interesuję się tyle, co inni. Choć skończyłem marketing, to czasami bawię się grami komputerowymi oraz tworzę ich parodie. Jedną z nich - Packmana - postanowiłem wykorzystać jako motyw vleпки. W tej grze chodzi o zdobywanie. Dokładnie tak jak Chinom. Koło w barwach chińskiej flagi pożerające ludzi to moje wyobrażenie pogardy, którą władze Chin żywią do jednostki ludzkiej. Przyciski na vlepcie (stop, play i pause) mają dać do myślenia. Każdy z nas może coś zrobić. Przycisnąć wybrany przycisk, zareagować, a nie obojętnie przypatrywać się, jak toczy się ta gra według chińskich reguł.



JURY: Punkt za kobietę

>>> **KATARZYNA KĘSICKA:** - Bardzo pomysłowe wykorzystanie motywu znanej gry komputerowej. W tej dowcipnej formie autor zawarł bardzo poważną treść: oto mamy totalitarny reżim (czerwona kula z żółtą gwiazdą - flaga ChRL), który pożera ludzi. Jest wielki i bardzo silny, w starciu z nim zwykli ludzie są prawie bez szans. To bardzo antytotalitarne przesłanie zrobiło na mnie wielkie wrażenie.

>>> **ADAM OSTOLSKI:** - Dodatkowy punkt dla autora za to, że umieścił na vlepcie dwie postaci: męską i kobietę. To jedna z niewielu vlepek, na której jest kobieta.

Rozstrzygnięcie konkursu: jury wybiera zwycięzców

VLEPKI KRZYCZĄ:
ZMIENMY ŚWIAT!

Z socjologiem
Adamem Ostolskim
ROZMAWIA
Jacek Różalski

Na konkurs „Metra” czytelnicy przysłali blisko 500 wlepek. O czym świadczy tak żywiołowa reakcja?

- Wlepka jest bardzo demokratyczną formą sztuki. Plakat to duże przedsięwzięcie onieśmialające ludzi bez wykształcenia graficznego. A małą wlepkę może zrobić każdy, np. w komputerze. Wlepka jest łatwa do zrozumienia, bo mówi międzynarodowym językiem symboli. Łatwo też przekazuje emocje, takie jak uczucie oburzenia na to, co Chiny robią w Tybecie. Wielu ludzi czuło gniew i nie wiedziało, jak go wyrazić. Akcja „Metra” dała im taką możliwość. Na dodatek sprawa Tybetu połączyła ludzi w różnym wieku, z różnych środowisk i często o różnych poglądach. Rozmach i powodzenie akcji wlepkowej pokazuje, że mamy w Polsce wielki potencjał społecznego zaangażowania.

Większość autorów wlepek to ludzie młodzi: studenci, osoby dopiero co zaczynające pracę, uczniowie. Co te wlepki o nich mówią?

- Rzuca się w oczy, że kwestia tybetańska nie jest dla nich tylko sprawą narodową, lecz wpisuje się w szerszy kontekst praw człowieka - przestrzeganie ich odczuwane jest jako coś ważnego. Użycie symboliki olimpijskiej pokazuje, że wlepkarze głęboko przeżywają sprzeczność między ideą igrzysk a ponurą rzeczywistością Państwa Środka. Autorzy wlepek wydają się pytać, czy coś jeszcze z tej idei zostało, czy też olimpiada to dziś po prostu wielki biznes. <

>>> Do jury zaprosiliśmy: >> Piotra Młodożeńca, grafika i malarza, nagradzanego na świecie twórcę plakatów; >> Adama Kozieła, eksperta ds. Chin i Tybetu z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka; >> Adama Ostolskiego, socjologa z Uniwersytetu Warszawskiego. Redakcję „Metra” reprezentowały: >> Magdalena Mamajek-Mich, dyrektor artystyczny „Metra”; >> Katarzyna Kęsicka, redaktor opiekująca się akcją wlepkową.

Spośród blisko 500 prac nadesłanych przez czytelników wstępnie w redakcji wybraliśmy 100 naszym zdaniem najciekawszych. 15 lipca zaprezentowaliśmy je jurorom. Każdy wskazywał po dwie lub trzy wlepki, które najbardziej mu się podobają, i głośno uzasadniał swój wybór. Tak powstało grono 13 finałowych projektów. Na koniec w tajnym głosowaniu każdy z jurorów przyznawał im punkty. Ta wlepka, która zdobyła ich najwięcej i była zgod-

na z regulaminem konkursu - zwyciężyła. Cztery kolejne z największą liczbą punktów zdobyły wyróżnienia specjalne. Osiem następnym zostało wyróżnionych. - Wybierałem prace mocne graficznie, z prostym i oczywistym przekazem. Wlepka powinna niemal krzyknąć, żeby w przeładowanej miejskiej przestrzeni przyciągnąć uwagę i w mgnieniu oka przekazać swą treść - wyjaśniał Piotr Młodożeniec. Adam Ostolski: - Mnie najbardziej podobają

się wlepki przekazujące głębsze społeczne idee. Adam Kozieł wybierał prace jak najwyraźniej przekazujące poparcie dla Tybetu. Zaś Magda Mamajek-Mich z „Metra” zwracała uwagę na emocje. - Wyróżniam wlepki, po których najbardziej widać, że powstały po prostu z potrzeby serca - tłumaczyła. Wierzymy, że wlepki wybrane przez jury spełniają wszystkie te kryteria - obok żadnej z nich nie można przejść obojętnie.

ZDJĘCIA: GAJ/JAG(3)

Tybet – zakaz odradzania się

Chińskie władze chcą rządzić nawet życiem pozagrobowym Tybetańczyków. Jednym z ostatnich przepisów zabroniły lamom odradzania się w przyszłym życiu

Z Adamem Kozielem

ekspertem ds. Chin i Tybetu
z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka

ROZMAWIA Katarzyna Kęsicka

Czytelnicy „Metra” zaprotestowali przeciwko łamaniu praw człowieka w Tybecie. Ich wlepki bywają szokujące: kajdany, szubienice, krew. Czy sytuacja Tybetańczyków rzeczywiście uzasadnia tak ostry przekaz?

- Niestety, autorzy wlepek postawili trafną diagnozę. Tybetańczycy są we własnym kraju obywatelami trzeciej kategorii: nie mają żadnego wpływu na decyzje dotyczące ich kraju i życia. Od 50 lat na czele lokalnych władz nie stanął Tybetańczyk. Wszystkim rządzi Komunistyczna Partia Chin. Zdarzało się, że w najbiedniejszych wiejskich okęgach sekretarzami byli rdzenni mieszkańcy. Teraz 70 proc. z nich wyrzucono, zastępując Chińczykami. Pekin chwali się, że modernizuje kraj. Tybetańczycy pytani, dlaczego nie chcą wybudowanej przez ChRL kolei Pekin - Lhasa, odpowiadają: Może byśmy i chcieli, ale nikt nas nie spytał o zdanie.



A tą koleją zjeżdżają chińscy osadnicy. Kraj jest kolonizowany i rdzenni mieszkańcy stają się w nim mniejszością. Według nieoficjalnych danych na 6 mln Tybetańczyków przypada już 7,5-8 mln chińskich osadników. To oni prowadzą sklepy i interesy, realizują rządowe kontrakty, bogacą się, zaludniają miasta. Tybetańczycy wypierani są na wieś. Bez prawa do zabierania głosu we własnych sprawach są tam jak Indianie w rezerwach po podboju Dzikiego Zachodu. Każdy, kto ośmieli się zaprotestować, trafia do więzienia. Średni wyrok za przestępstwo polityczne to 11 lat.

Jak potwierdza ONZ, bicie, tortury i gwałty są w więzieniach nagminne.

Więzenie grozi też za posiadanie zdjęcia Dalajlamy. Dlaczego Chiny tak się uwzięły na tybetańską religię?

- Bo buddyzm tybetański jest kręgosłupem tożsamości społeczeństwa, które ma być wynarodowione. A Dalajlama to żrenica i strażnik tej tożsamości. Czy można wyobrazić sobie rzymski katolicyzm ze zdelegalizowanym papieżem i wszystkim, co jego dotyczy? A tak jest w Tybecie: Dalajlama jest nielegalny. O skali ingerencji chińskich władz w duchową tkankę Tybetu świadczy np. jedno z zarządzeń z represjami dla lamów, którzy wzięli udział w marcowych zamieszkach w Lhasie lub udzielili protestującym schronienia w klasztorach. Oprócz dożywotniego zakazu praktykowania buddyzmu zakazuje ono też lamom odradzania się w przyszłym życiu!

Podczas olimpiady na świecie będzie głośno o Tybecie. A potem?

- Możliwe, że dopiero wtedy Chiny przykręcą śrubę i zwyczajnie zemszczą się na Tybetańczykach za doznane upokorzenia. Na razie za marcowe zamieszki w Lhasie ska-

zano kilkanaście osób, w tym dwie na dożywocie. Ale w więzieniach czekają jeszcze setki ludzi. Po olimpiadzie Chiny nie będą już musiały liczyć się ze światem, więc spodziewamy się wyroków śmierci.

Czy nie jest tak, że przy okazji współczucia Tybetańczykom coraz łatwiej przychodzi nam demonizowanie Chińczyków, którzy też przecież są ofiarami totalitarnego systemu?

- Zła jest polityka chińskiego rządu, a nie sami Chińczycy. Nie obarczamy przecież winą za zbrodnie komunizmu wszystkich Rosjan. Na 1 mld 300 mln obywateli jedynie 70 mln działa w aparacie władzy. Krajem rządzi dziesięcioosobowy stały komitet Komunistycznej Partii Chin. Łamanie praw człowieka jest normą. Kara śmierci obowiązuje w Chinach za ponad 60 przestępstw, np. za kradzież, bigamię, nieplacenie podatków czy przemyt papierosów. Szacuje się, że Chiny wykonują ok. 3 tys. egzekucji rocznie, czyli więcej niż reszta świata razem wzięta. Dysydenci znikają i nikt nie wie, co się z nimi dzieje.

Chińczyk czyta i ogląda tylko to, na co pozwoli mu cenzura. Do wykonywania wielu zawodów - np. adwokata czy lekarza - konieczne są odnawiane co roku licencje. Jeśli

obywatel naraził się władzy, licencji nie dostanie. Lokalni urzędnicy na prowincji są panami życia i śmierci - jeśli chcą, zabierają ludziom domy i ziemię. Po krachu ideologii komunistycznej władza szuka dla siebie legitymizacji w rozwoju gospodarczym i nacjonalizmie. I rzeczywiście, w miastach odczuwa się wzrost dobrobytu. A przymerający głodem ludzie ze wsi mogą uciec przed nędzą do fabryk, choć muszą pracować tam za grosze, bez prawa do opieki lekarskiej, ubezpieczenia czy emerytury.

Czy jest jakieś rozwiązanie, które przybliżyłoby Tybetańczyków do uzyskania autonomii?

- Np. utworzenie przy UE specjalnego koordynatora ds. Tybetu. To by powstrzymało zamiatanie spraw Tybetu pod dywan. Pekin sam nie podejmie żadnego konstruktywnego dialogu z Dalajlamą. To Zachód musi pomóc w wypracowaniu rozwiązania. A rolą opinii publicznej jest zmobilizowanie do tego polityków na szczeblu premierów i prezydentów państw. Każdy nacisk - w tym np. akcja wlepkowa - jest cenny. Ważne, by media dostarczały ludziom informacji o tym, co się dzieje w Tybecie. Jeśli ludzie będą znali prawdę, wyzwoli to w nich społeczną energię do działania. <